

Ma g d a l e n a Ś r o d a

Maria Ossowska – życie jako projekt

Życie

Dzisiejszy biograf Marii Ossowskiej (1896–1974) miałby spory kłopot, nie tyle z napisaniem jej życiorysu, co z jego sprzedażą. Nuda. Żadnych sensacji, skandalu, nieciągłości, niedyskrecji. Jej życie jest spójnym projektem. Inna Maria, Skłodowska-Curie (kobiet wiodących życie naukowe w tamtych czasach było tak mało, że łatwo o porównania), otoczona była skandalami: miała kochanka, była, jako kobieta i cudzoziemka, osobą dyskryminowaną, a przed uzyskaniem drugiego Nobla i po wykryciu romansu z Langevinem, pisano o niej: „nietzscheanistka”, „feministka”, „dreyfusistka”, „anarchistka”, i twierdzono że rozbija rodziny. O Ossowskiej mówi się najczęściej, że była damą, na każdym etapie swojego życia. Ponoć, gdy wchodziła na zajęcia, wszyscy studenci ruszali, by pomóc ściągnąć jej płaszcz czy odsunąć krzesło. Wyglądem i stylem życia prowokowała zachowania kurtuazyjne, które skądinąd bardzo ceniła, co dziś musi się wydawać czymś naprawdę niezwykłym. Spokojna, opanowana, powściągliwa, z dystansem do osób i dzieł. Nie bez powodu w młodości zajmowała się stoikami, choć jej doktorat poświęcony stoickiej aksjologii pozbawiony jest wszelkich sentencji i banałów, do których używania stoicy wielu prowokują. To bardzo porządna analityczna praca. O życiu osobistym opowiadać nie lubiła, choć mogła, bo było o czym: rodzina należała do pierwszego pokolenia zurbanizowanego ziemiaństwa, które opuściło dwory i zajęło się pracą zarobkową. Ossowska mogła być dumna ze swojego szlacheckiego pochodzenia, lecz bardziej zajmowało ją mieszczaństwo jako klasa społeczna i obyczajowa. Tata był powstańcem z 1863 roku – kolejny powód do dumy, jak jednak mówi w jednym z bardzo nielicznych wywiadów, ojciec „gorzko i krytycznie oceniał następstwa walki zbrojnej i dlatego później trzymał się na uboczu od polityki

i wszelkich prądów ideowych, o co jako młoda dziewczyna, miałam do niego swoisty żal”¹. Podkreśliły: jako młoda dziewczyna. Bo jako kobieta, Ossowska, podobnie jak jej ojciec, trzymała się z dala od wszelkich prądów ideowych, wszelako nie z powodu rozczarowań czy obojętności ale z powodu silnego moralnego kręgosłupa, który stabilizował jej pozycję poza nacjonalistycznym, a potem poza komunistycznym mainstreamem ideologicznym.

W młodości uczyła się na pensji pani Walickiej, z której by ją wyrzucono za bezbożność, gdyby nie doskonałe oceny. Bezbożną pozostała do końca życia i do końca życia miała doskonałe oceny. Jako jedna z nielicznych kobiet studiowała na świeżo otwartym – po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan – uniwersytecie, zajmując się początkowo filozofią przyrody i semantyką. Trafiła na wspaniały czas; jej nauczycielami byli przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, m.in. prof. Łukasiewicz (promotor jej pracy doktorskiej), prof. Tatarkiewicz, a w późniejszych latach Tadeusz Kotarbiński. Doktorat uzyskuje w 1921 roku, potem jedzie na stypendium do Francji, choć intelektualnie znacznie bardziej pociąga ją Anglia; koresponduje i spotyka się z Bertrandelem Russellem. Przebywa tam również na długim stypendium wraz z mężem, Stanisławem Ossowskim, z którym zawiera związek w 1924 roku. To jej kolega ze studiów. Nie mają dzieci, piszą natomiast wiele wspólnych tekstów, część ich zainteresowań naukowych pokrywa się, głównie na poziomie „meta”. Ich artykuł *Nauka o nauce* (1935) jest w literaturze światowej uważany za pozycję klasyczną. Jak powie prof. Szaniawski: „od tej daty liczy się istnienie nowej gałęzi wiedzy – naukoznawstwa”².

Wojna wybucha w fatalnym momencie: Ossowska właśnie zakończyła pisać *Podstawy nauki o moralności*, swoje *opus magnum*, swój wielki projekt badań, i zamiast cieszyć się wydaną pozycją, musi zająć się zapewnieniem ciągłości zajęć uniwersyteckich. W domu Ossowskich znajduje się część podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego; Maria prowadzi aż 5 kompletów z filozofii tygodniowo, na seminariach zajmuje się nauką o moralności. Ossowsky działają również w Radzie Pomocy Żydom. Ukrywają ich niemal przez całą okupację. Potem sami muszą się ukrywać, bo pod koniec wojny Narodowe Siły Zbrojne wydają na nich i innych „lewaków” – wyrok śmierci. *Podstawy nauki o moralności* wychodzą dopiero w 1947 roku. Maria Ossowska pracuje wówczas na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie specjalnie dla niej powołano Katedrę Nauki o Moralności; rok później wraca na Uniwersytet Warszawski i obejmuje Katedrę Historii i Teorii Moralności. Kiedy intensywnie pracuje nad (jej ulubioną później) książką *Moralność mieszczańska*, zostaje odsunięta od działalności dydaktycznej (1952–56), tym razem nie z powodu lewactwa, ale jego braku. Ostatnich, w miarę spokojnych i bardzo

¹ Ossowska 1983b, s. 556.

² Szaniawski 1974.

pracowitych dziesięć lat spędza w Warszawie ucząc i pisząc *Myśl moralną angielskiego oświecenia*, *Normy moralne*, wreszcie *Ethos rycerski i jego odmiany*.

Pytana kiedyś o sens życia, odpowiedziała, że była nim praca naukowa, zabierała bowiem tyle czasu i dawała tyle przyjemności, że sensu poza nią szukać nie musiała. Czowała się dumna, i uprzywilejowana, że robiła to, co robi.

Projekt

Jej życie, tak jak praca naukowa, było jednym wielkim projektem. Zaplanowanym, całościowym, konsekwentnie realizowanym. Wśród ponad dwustu pozycji jej bibliografii mało jest rzeczy przypadkowych. Ossowska wypełniała badawczy plan. Młode pokolenie może zadziwić ogromna liczba recenzji książek obcojęzycznych, ale w niegdysiejszych czasach, gdy dostęp do literatury był bardzo ograniczony, recenzje pozwalały się zorientować w światowym dorobku filozoficznym. Toteż Ossowska skrupulatnie recenzowała.

Jej fundamentalna praca *Podstawy nauki o moralności*, a właściwie już drobny artykuł *Jakie zadanie ma przed sobą badacz moralności*, napisany w 1937 roku, stanowiły punkt wyjścia drogi badawczej. Jej materią była moralność, którą zamierzała traktować w sposób naukowy, czyli beznamiętny, „podobnie jak botanik bada rośliny, a językoznawca zjawiska językowe”³. Dziś postawa naukowa w etyce nie wydaje się niczym oryginalnym, w każdym razie w środowisku akademickim. My, metaetyczni etycy, tak właśnie badamy moralność. Jednak na początku XX wieku (ale myślę, że dziś również poza Akademią) etyka kojarzona była przede wszystkim z zaangażowaniem normatywnym i moralizatorskim. Etyk poczytuje za swoje główne zadanie powiedzenie ludziom, co dobre, a co złe, co powinno być celem ludzkich dążeń. Ossowska postawiła tymczasem ostrą granicę między tak rozumianą normatywną etyką a nauką o moralności, która z czasem przybrała postać spójnej programowo, wyodrębnionej, systematycznej nauki.

Pytaniem dość oczywistym w tym kontekście jest, czy udało jej się wyodrębnić, a przede wszystkim zdefiniować przedmiot badań. W *Podstawach nauki o moralności* poświęca wiele miejsca warunkom, jakie muszą być spełnione, by dane zjawisko uznać za moralne. Szczegółowo odróżnia normy moralne od norm prawnych i obyczajowych, bada ich genezę, formę, sankcje, sposób, w jaki dowiadujemy się o ich istnieniu, bada też różne rodzaje doświadczenia moralnego. Jednak ostateczna definicja się nie pojawia, a przedmiot badań pozostaje nieokreślony. Nie sposób sformułować anali-

³ Ossowska 1983a, s. 333.

tycznej definicji moralności – pisze Ossowska – mamy tu raczej do czynienia z klasą lingwistyczną, scaloną przez wspólną nazwę i przez wspólną tradycję używania pojęcia. Nie sposób też zaproponować definicji projektującej moralności czy wprowadzić wyraźne granice dla jej przedmiotu, albowiem wyznaczanie granic pojęciu moralności jest już sprawą moralną; nie sposób też wyłączyć jakichś zjawisk poza sferę zjawisk moralnych, bo to również będzie decyzją wartościującą. Moralność jako przedmiot badań pozostaje nieokreślona i rozpada się na kilka heterogenicznych dyscyplin, wśród których wyróżnić można naukę o wartościach, czyli aksjologię, naukę o szczęściu, czyli felicytologię, naukę o wzorach osobowych, czyli perfekcjonistykę.

Brak ścisłej czy nawet zadowalającej definicji pojęcia moralności nie stanowi jednak przeszkody dla dalszych prac, przeciwnie – poszerza ich spektrum. Ossowska widzi cztery pola kolejnych badań: przede wszystkim język i analizę zasobu jego pojęć; zagadnienia psychologiczne związane z życiem moralnym; zagadnienia społeczne, czyli socjologię moralności; dodam jeszcze badania historyczne związane z kształtowaniem się ethosów moralnych przypisywanych określonym grupom czy klasom społecznym.

Sporo miejsca w jej badaniach zajmują rozważania nad teoriopoznawczym statusem zdań oceniających. Temu podstawowemu zagadnieniu metaetycznemu poświęca w *Podstawach...* aż trzy rozdziały, zajmując ostatecznie stanowisko, które trudno zaszeregować.

Kto zaprzecza możliwości, by oceny bywały w ogóle prawdziwe czy fałszywe, ten musi poczytywać, że ich próby uzasadnienia są przedsięwzięciem beznadziejnym. Ale na odwrót, z tego, że oceny nie dają się uzasadnić, nie można wyciągnąć wniosku, że nie bywają w ogóle prawdziwe ani fałszywe⁴.

Ossowska nie zgadza się więc ani z Bertrendem Russellem, który twierdził, że jeśli nie mamy żadnych narzędzi, by rozstrzygnąć między spornymi ocenami, to musimy uznać je za sprawę gustów, ani z George'em Moore'em, który uważał, że można o pewnej grupie zdań oceniających powiedzieć, że są prawdziwe bądź fałszywe, a zarazem uznać, że nie sposób ich uzasadnić. Ossowska nie jest ani „nową subiektywistką”, ani intuicjonistką; wykazuje też daleko idącą rezerwę wobec prób uzasadniania ocen w kategoriach oczywistości czy powszechnej zgody, no i w ogóle nie bierze pod uwagę tak zwanego teonomicznego uzasadnienia norm, czyli religijnej podstawy etyki.

Drugim polem badań nad moralnością jest psychologia. W 1958 roku wychodzi książka *Motywy postępowania*; tytuł szeroki, ale treść dotyczy analizy motywów postępowania moralnego. Ossowska bada w niej pojęcie „natury ludzkiej”, pojęcie hedonizmu i jego użyteczność dla określenia

⁴ Ossowska1963a, s. 99.

motywów postępowania (notabene wydaje się być niechętna jednemu i drugiemu), bada postawy egoizmu, altruizmu, instynkty społeczne, kategorie sumienia i takie jego składniki jak gniew, wstyd, lęk, poczucie winy.

Jeśli chodzi o kolejne pole badań, *Socjologię moralności*, nie muszę Państwu wiele o nim mówić, bo jest to jedyna książka Ossowskiej, do której mają Państwo bezpośredni dostęp w naszej czytelni. Można w niej wyróżnić kilka zagadnień, właściwie całych działów zagadnień. Ossowska zajmuje się społecznymi uwarunkowaniami moralności, funkcją norm w życiu społecznym oraz bogatym przeglądem teorii, które mogą być przydatne w badaniach nad moralnością, a właściwie kontrowersjami metodologicznymi, które pojawiają się przy próbach uchwycenia społecznej natury moralności.

Niezwykle interesujące i cenne są dwie inne pozycje, które mają charakter pozornie historyczny, a mianowicie *Moralność mieszczańska* i *Ethos rycerski i jego odmiany*. Mówię „pozornie”, bo sama Ossowska pisze we wstępie, że prac tych nie traktowała jako historyczne.

Moje zainteresowania były systematyczne; chodziło mi o wyłuskanie pewnych klasycznych odmian moralności klasowej. Ich wyodrębnienie miało służyć zarówno lepszemu odtwarzaniu określonej rzeczywistości moralnej, jak i ewentualnym dociekaniom porównawczym niezbędnym do ustalenia pewnych zależności, których wykrycie zawsze stanowi pokusę badacza⁵.

W *Moralności mieszczańskiej* Ossowska stara się najpierw ustalić zakres słowa „mieszczaństwo”, potem odtwarza główne koncepcje moralne, koncentrując się na Benjaminie Franklinie; trzeba nadmienić, że Ossowska należy do niewielkiego grona filozofów, którzy nauki Franklina traktują z należytą powagą. Był jednak twórcą ethosu klasy średniej Stanów Zjednoczonych i dzięki temu współtwórcą dobrobytu, który klasa ta wytworzyła. Ossowska wiedziała jednak, z jaką pogardą w romantyczno-szlacheckiej Polsce odnosi się do surowej moralności typu *self-made man*. Analizuje więc przyczyny i formy ataku na moralność mieszczańską. Pisze o ataku lewicy, która promowała moralność proletariacką, o ataku szlachty, która broniła swoich przywilejów, i ataku artystycznych elit, cyganerii, które moralnością mieszczańską się po prostu brzydzyły. Mieszczaństwo odrzucało heroizm militarnych cnót, a przywiązane było do małych i banalnych walorów użytecznościowych, takich jak oszczędność, pracowitość, punktualność czy skrupulatność finansowa. Ideał „człowieka godnego kredytu”, który stworzył Franklin, nie mógł konkurować z ideałem patrioty, który ginie za ojczyznę.

Tak w etyce *Moralności mieszczańskiej*, jak i stojącym na przeciwległym biegunie aksjologicznym *Ethosie rycerskim i jego odmianach* Ossowska starała się odtworzyć pewną jednostkę typologiczną, pewien wzór osobowy czy model

⁵ Ossowska 1956, s. 9.

idealny, o którego metodologii pisze sporo we wstępie do tej ostatniej książki. Odróżnia go przede wszystkim od stereotypu. „Stereotyp gromadzi jakieś rysy podpatrzone w otoczeniu, nie stanowi natomiast, jak wzór osobowy, przedmiotu aspiracji, który może wykraczać poza doświadczenie”⁶. Ethos rycerski będzie więc wzorem osobowym stanowiącym przedmiot aspiracji określonej klasy, wzorem, który posiada cechy mimetyczne. Jest świadomie, bądź podświadomie naśladowany przez przedstawicieli określonej grupy. Ossowska interesuje grupa elitarna, czyli, jak pisze: „człowiek roszczący sobie prawo do miejsca na najwyższym szczeblu drabiny społecznej”. Nie chodzi tu jednak o separatystycznie pojęte elitarne dyrektywy honoru, lecz pewien aksjologiczny zaczn, który w dziejach jest asymilowany przez inne grupy. Ossowska przejmując tezę Wernera Jaegera z *Paidei*, że kultura nie jest niczym innym jak stopniowym przechodzeniem w sferę czysto idealną wartości warstwy szlacheckiej. Bada więc wzory aspiracyjne u Homera, w kulturze Spartan, wśród elit dawnych Germanów, na średniowiecznych dworach, wreszcie w epoce wiktoriańskiej i współczesnej (ciekawe są jej porównania gentlemana do kowboja). Bo figurą centralną jest tu właśnie gentleman, czyli człowiek honoru. Ossowska ma do niego wyraźną sympatię. Zgadza się z Bertrande Russelllem, którego z przyjemnością cytuję:

Wiara w ważność honoru osobistego, choć jego przejawy były często absurdalne, a czasem tragiczne, ma poważne zasługi – i jego upadek nie stanowi bynajmniej tylko czystego zysku. Gdy uwolni się koncepcję honoru od arystokratycznej buty i skłonności do gwałtu, zostanie w nim coś, co pomaga zachować człowiekowi osobistą prawość i szerzyć wzajemne zaufanie w stosunkach społecznych. Nie chciałbym, aby ten legat rycerstwa został dla świata całkowicie zaprzepaszczony⁷.

Najbardziej znaną jej książką są niewątpliwie *Normy moralne*, praca popularna, dydaktyczna niemal, która powinna być obowiązkową lekturą szkolną, w której Ossowska nie tyle opisuje zjawiska moralne, co wymienia i analizuje wartości i normy, które ceni i o których wie, że cenić je warto. Są tam więc normy w obronie biologicznego istnienia, w obronie godności, honoru, niezależności, prywatności, normy służące potrzebom zaufania, harmonizowaniu współżycia, miłości bliźniego, tolerancji, sprawiedliwości, lojalności, życzliwości, opiekuńczości i solidarności. Istotne w tej pracy jest miękkie podejście metodologiczne, czyli angażujące prywatne preferencje, wszelako na twardym, analitycznym gruncie. Ossowska, tak jak większość przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, jest przekonana, że wiele naszych nieporozumień bierze się z niechlujnie używanego języka. Gdy o czymś się mówi, trzeba wiedzieć, o czym. Najpierw mamy więc analizy

⁶ Ossowska 1973, wstęp.

⁷ Cyt. za: Ossowska 1963b, s. 327–328.

semantyczne pojęć; Ossowska przytacza ich rozumienie potoczne, a także w obrębie ważnych teorii filozoficznych. Sięga do badań empirycznych, jak również do sposobów funkcjonowania danych wartości w literaturze pięknej. W rezultacie otrzymujemy koherentną wiedzę, odnoszącą się do znaczenia danej wartości, jej historii, by nie powiedzieć – biografii, bo wartości przypominają niekiedy żywe organizmy, które rodzą się, dojrzewają, słabną i giną. Trudno mieć wobec nich obojętny stosunek, bo ważą na naszym życiu.

Wartości

Mimo założonej bezstronności postawy badacza i mimo niekwestionowanej wartości jej dorobku jako dorobku naukowego, nie jest rzeczą trudną odpowiedzieć sobie na pytanie, którego *explicite* autorka nigdy nie postawiła. Jakie wartości warto cenić? Ossowska nigdy nie traktowała moralności w sposób czysto funkcjonalny, jako smaru, który łagodzi konflikty, choć ceniła wszystkie formy aksjologicznego spoiwa, które umożliwiały trwanie i rozwój grup tak w historii, jak i w planie społecznym. Ceniła więc moralność obywatelską, bo bez niej wspólnoty by nie przetrwały, lecz uważała zarazem, że bez moralności osobistej, bez pewnych nieużytecznych społecznie, autotelicznych cnót indywidualnych – wspólnoty te niewarte byłby przetrwania. Wydaje się więc, że centralną wartością, której poświęciła sporo miejsca i do której miała wyraźną sympatię, była godność osobista, pewna wartość szczególna, która pozwala jednostce zachować wierność własnym przekonaniom, utrzymać moralny pion, niezależny od wydarzeń i nacisków. To legat, który pozostał po honorze, wzmocniony cywilną odwagą i niezależnością. Ale nie tylko godność. By zobaczyć całe spektrum wartości cenionych przez Ossowską, sięgnąć musimy do *Wzoru obywatela w ustroju demokratycznym*. W tym krótkim tekście, napisanym w 1946 roku⁸, Ossowska w kilku punktach przedstawia ideał, do którego aspirować powinni wszyscy uczestnicy demokracji.

Najpierw jednak demokracja – czym jest dla Ossowskiej? Píše tak:

Demokracja to ustrój, w którym nie ma uciskających i uciskanych, uprzywilejowanych i upośledzonych, ustrój, w którym największa liczba obywateli pociągnięta jest do kształtowania życia zbiorowego, ustrój, w którym w atmosferze swobody każdy może rozwinąć swoje możliwości. Demokracja wyklucza istnienie obywateli pierwszej i drugiej klasy, czy to będą bogaci w stosunku do biednych, czy jakaś większość w stosunku do mniejszości narodowej, czy ludzie jakiegoś wyznania w stosunku do innych wyznań, czy mężczyźni w stosunku do kobiet⁹.

⁸ Ossowska 1983c.

⁹ Ossowska 1983c, s. 357.

Idealnym obywatelem w demokracji jest ktoś aktywny, kto chce wywierać wpływ na życie zbiorowe. W tym celu powinien posiadać aspiracje perfekcjonistyczne, obejmujące zarówno doskonalenie życia zbiorowego, jak i doskonalenie siebie. Obywatel musi mieć otwarty umysł. Trzeba chłonąć rzeczy nowe i poddawać rewizji swoje poglądy, zwłaszcza jeśli uległy zmianie fakty, na podstawie których poglądy te się ukształtowały. Trzeba mieć również dyscyplinę wewnętrzną. Buduje się ją na hierarchii wartości, która w połączeniu z wolą i umiejętnością ich realizowania i obrony składa się na to, co ludzie nazywają mocnym kręgosłupem. Następna cecha to tolerancja i zaangażowanie, rozumiane jako dążenie do melioracji warunków, w których się żyje; to postawa kogoś, kto zabiega o to, by świat uwolnić od zła i wyzysku. Zabieganie takie wymaga innej cnoty, jaką jest odwaga. Ossowska podkreśla, że chodzi o odwagę cywilną, czyli o umiejętność przełamania strachu w imię przeciwstawienia się sytuacji zagrażającej istnieniu ważnych wartości osobistych i społecznych. Dalej: uczciwość intelektualna. Jak pisze, wymaga ona odwagi, bo znaczna część nieuczciwości tego typu jest wynikiem tchórzostwa:

ludzie boją się myśli jak niczego na świecie, bardziej niż ruiny, bardziej niż śmierci. Myśl jest buntownicza i rewolucyjna, niszczyielska i straszna, bezlitosna dla przywilejów, obojętna wobec autorytetów¹⁰.

Grzeszy przeciwko uczciwości intelektualnej ktoś, kto nie ma odwagi iść w swoim myśleniu aż do końca, bez względu na konsekwencje. Dla osiągnięcia uczciwości intelektualnej niezbędny jest też krytycyzm, dyspozycja tępiona w ustrojach totalitarnych, a niezbędna w demokracji. Człowiek krytyczny jest oporny na odurzanie propagandą. Uczciwość intelektualna i krytycyzm wiążą się z jeszcze inną pożądaną w ustroju demokratycznym dyspozycją, a mianowicie odpowiedzialnością za słowo. Człowiek nieodpowiedzialny to ten który blefuje, kłamie, jest niesłowny, nie dotrzymuje umów i obietnic. No i jeszcze – nie jest bowiem łatwo być obywatelem w ustroju demokratycznym – dyspozycja o wielkiej doniosłości, czyli uspołecznienie, wrażliwość, empatia, ofiarność. Ceniśmy szczególnie tych, którzy łącząc w służbie społecznej zdolność ofiary z poczuciem odpowiedzialności za życie zbiorowe, nie pytają, dlaczego tej służby mieliby się podejmować, lecz dlaczego oni właśnie mieliby się od niej uchylać. Służba społeczna wymaga umiejętności współdziałania, szacunku dla przeciwnika, znajomości zasad *fair play*, rycerskości, wrażliwości estetycznej i wreszcie – poczucia humoru. Trudno byłoby dyktaturze zapuścić korzenie w narodzie posiadającym tę właściwość.

¹⁰ Ossowska 1983c, s. 360.

13 sierpnia bieżącego roku [2019] minęła 45. rocznica śmierci Marii Ossowskiej. Chcę więc wyrazić radość, że wielka uczona, która gdyby żyła w nieco innych czasach, miałaby światową sławę i takiż dorobek, została dziś uhonorowana tak piękną salą. Większym jednak uhonorowaniem będzie czytanie jej prac, powracanie do jej dorobku. Bo jest tego wart.

Bibliografia

- Ossowska M. (1956), *Moralność mieszczańska*, Łódź.
- Ossowska M. (1963a), *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa.
- Ossowska M. (1963b), *Socjologia moralności*, Warszawa.
- Ossowska M. (1973), *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa.
- Ossowska M. (1983a), *Jakie zadania ma przed sobą badacz moralności*, w: też, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa.
- Ossowska M. (1983b), *Przebyta droga. Rozmowa Jerzego Mikke z prof. Ossowską*, w: też, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa.
- Ossowska M. (1983c), *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*, w: też, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa.
- Szaniawski K. (1974), *Poznanie i troska o wartości*, „Literatura”, nr 34.